

Strajk ostrzegawczy w spółce Nexteer Automotive Poland w Tychach

O godzinie 15 zakończył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy w tyskim Nexteer Automotive Poland. Związkowcy domagają się wykreślenia niekorzystnych zapisów z regulaminu pracy, wprowadzenia odpraw dla pracowników w przypadku zwolnień z winy pracodawcy oraz poprawienia funkcjonowania dialogu ze stroną społeczną w firmie.

Skończyła im się cierpliwość

Od lutego w zakładzie trwa spór zbiorowy z pracodawcą. W dniach 12-13 maja zakładowa Solidarność przeprowadziła w firmie referendum strajkowe, w którym blisko trzy czwarte pracowników opowiedziało się za strajkiem przy frekwencji sięgającej ok 75 proc. – Bezpośrednią przyczyną, dla której zdecydowaliśmy się na tę formę protestu, jest opieszałość pracodawcy w dotychczasowych negocjacjach. Dyrekcja nie przedstawiła nam do tej pory żadnych konkretnych propozycji. Podczas jednego z nieformalnych spotkań dyrektor zobowiązał się, że przekaże nam swoje propozycje do piątku 20 maja. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnego pisma – mówi Grzegorz Zmuda, szef zakładowej Solidarności

Jednym z głównych postulatów strony związkowej jest wykreślenie niekorzystnych

W referendum strajkowym 75 proc. załogi opowiedziało się za protestem.

dla pracowników zapisów z zakładowego regulaminu pracy. – Według zapisów obecnie funkcjonującego regulaminu pracodawca może zmieniać harmonogram czasów pracy pięciokrotnie w ciągu okresu rozliczeniowego, najpóźniej 16 godzin przed rozpoczęciem pracy. Skutkuje to tym, że pracownicy nie mają możliwości jakiegokolwiek zaplanowania życia rodzinnego, gdyż nie wiedzą jak będą pracować następnego dnia – wyjaśnia Zmuda. Jak tłumaczy przewodniczący, niekorzystne zapisy w regulaminie pracy zostały wprowadzone zanim w Nexteer zaczęła funkcjonować organizacja związkowa, więc pracodawca w żaden sposób nie konsultował tych zmian z pracownikami. – Zgodnie z



Nexteer Automotive Poland produkuje układy kierownicze m.in. do samochodów Opla i Fiata

wykładnią PIP harmonogram pracy powinien być wiążący na okres rozliczeniowy pod warunkiem, że nie regulują tego inne źródła prawa pracy np. wewnętrzny regulamin pracy – wyjaśnia Zmuda. – Pracodawca tłumaczy, że te zapisy wynikają z konieczności dopasowania się do potrzeb klientów. Naszym zdaniem jest to po prostu prze-

rzucanie kosztów prowadzenia działalności gospodarczej na pracowników. Powinno być tak, że w przypadku większej ilości zleceń wprowadza się godziny nadliczbowe, za które pracownikom przysługuje dodatkowe wynagrodzenie. Żonglując harmonogramem pracy, dyrekcja nie ponosi żadnych dodatkowych kosztów – dodaje.

Kolejnym problemem, jak informują związkowcy jest to, że dyrekcja spółki wprowadza zmiany do systemów premiovania bez konsultacji ze stroną społeczną. – Artykuł 27 ustęp 3 ustawy o związkach zawodowych jasno mówi o tym, że zmiany w systemach premiowania powinny być konsultowane z organizacjami związkowymi.

Dla przykładu w ostatnim czasie pracodawca zmienił części pracowników stałe premie na premie uznaniowe uzależnione od wielu czynników. – relacjonuje Grzegorz Zmuda Związkowcy domagają się także podpisania porozumienia, zgodnie z którym pracownikom, w wypadku rozwiązania umowy o pracę z winy pracodawcy, przysługiwałyby dodatkowe odprawy. Takie porozumienie byłoby dla nas swoistym zabezpieczeniem na przyszłość. Co prawda na razie nie ma w naszej firmie tematu zwolnień, ale nie wiadomo, jak będzie w przyszłości, gdyż zdarzały się już przypadki, że fabryki naszego koncernu były likwidowane z dnia na dzień. Taka sytuacja miała np. miejsce w Liworno we Włoszech, gdzie zakład został zamknięty w ekspresowym tempie, a załoga dowiedziała się o tym na samym końcu – mówi szef „S” w Nexteer.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Zapowiadają złożenie doniesienia do prokuratury

Na jutro Solidarność z sosnowieckiej spółki Bitron Poland zapowiedziała złożenie do prokuratury doniesienia o utrudnianiu przez pracodawcę prowadzenia sporu zbiorowego.

W trwającym od 2 maja sporze zbiorowym związkowcy domagają się gwarancji zatrudnienia dla pracowników posiadających umowy na czas określony.

Chociaż 18 maja strony konfliktu podpisały protokół rozbieżności kończący etap rokowań, to pracodawca do tej pory nie porozumiał się z mediatorem. – Nawet nie

zatelefonował do trzech zaproponowanych mediatorów, by upewnić się, który z nich zdecyduje się pomóc nam w rozwiązaniu sporu. To działanie na naszą niekorzyść. Jeżeli prezes nie przewiduje zwolnień, to nic nie stoi na przeszkodzie, by się z nami spotkać i podpisać gwarancje zatrudnienia dla pracowników – mówi Izabela Będkowska.

Tymczasem wczoraj prezes Bitronu przesłał do redakcji TŚD pismo, będące odpowiedzią na zamieszczony w gazecie artykuł pt. „Walczą o miejsca pracy”. Pracodawca odnosi się w nim m.in. do wypowiedzi

przewodniczącej zakładowej Solidarności, w której pada stwierdzenie, że władze Bitronu planują przeniesienie części linii produkcyjnych z Polski do Chin. – Bitron Poland nie planuje takich przenosin – poinformował nas prezes Sergio Damilano. – Ze współpracy z nami zdecydowanie zrezygnował jeden z klientów, który znalazł na produkcję swoich wyrobów chińskiego poddostawcę, co oznacza dla nas zmniejszenie zamówień. Jednak jest to normalna sytuacja wynikająca z ryzyka rynkowego – napisał prezes Bitronu.

Izabela Będkowska nie kryje swojego zaskoczenia. – Na razie pracodawca nie przekazał nam tej informacji, a wręcz na ostatnim spotkaniu z osobą wyznaczoną przez prezesa do kontaktów z nami, została ona potwierdzona. Mamy prawo nie wierzyć w zapewnienia dyrekcji. Zbyt wiele razy zostaliśmy oszukani. Posiadamy informacje, że prezes dał polecenie, że zwalniani mają być pracownicy zatrudnieni na liniach produkcyjnych, które zostaną przewiezione do Chin – mówi Będkowska.

W piśmie pracodawca podejmuje też temat zwolnień 7

pracowników, zaraz po pikiecie zorganizowanej przez Solidarność 28 kwietnia. Informuje, że wynikały one z decyzji o redukcji stanowisk, a zwolnieni pracownicy otrzymali pozytywne referencje. – Nie wierzymy w to, że zwolnienia pracowników nie miały związku z ich udziałem w proteście. W ich miejsce zatrudniono pracowników z firm zewnętrznych. To prawda, że zwolnieni otrzymali dobre referencje, ale teraz nie mają, za co żyć – komentuje przewodnicząca.

Sergio Demilano demenuje również przekazaną nam

przez związkowców z Bitronu informację o planowanych zwolnieniach 200 pracowników Bitronu, zatrudnionych na umowy terminowe. – To, dlaczego pracownicy musieli przepisać urlopy z sierpnia na lipiec, skoro w sierpniu, co roku mamy postój? Już na kolejną linię produkcyjną wchodzi firma zewnętrzna – informuje Izabela Będkowska.

300 pracownikom Bitronu umowy na czas określony kończą się w tym roku. Spółka produkuje podzespoły dla przemysłu motoryzacyjnego i AGD.